



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

EXPRESS WIECZORNY

02-017 Warszawa
Al. Jerozolimskie Nr 125/127

Nr 1-8 z dn. 10-11-88

Dürrenmatt w „Małym”

Gra Eichlerówna!



Takiej sceny nie ma w tym przedstawieniu, podpowiedziała nam ją wyobraźnia. Irena Eichlerówna (w scenie ze sztuki „Ta Gabriela”), a obok Malgorzata Lorentowicz i Stanisław Mikulski w czasie próby w „Małym”.

Fot. Grażyna Wójcik

Gra Eichlerówna! Taką zapowiedź elektryzuje wszystkich: publiczność i teatr. Od czasu Hlanszkiewiczowskich „Trenów” na Narodowej Scenie, a więc przez kilka długich lat nie oglądaliśmy tej wielkiej aktorki w teatrze. I oto teraz na afiszu Teatru Małego znowu Irena Eichlerówna.

— Poproszę bilet na Eichlerównę — to pierwsze, co słyszymy wchodząc na jedną z ostatnich prób „Fizyków” Dürrenmatta, sztuki o niemal sensacyjnym wątku, groteskowym pomyśle i tragicznej tezie.

Na sali półmrok, scena rozświetlona ledwie pełgającym światłem. Wszędzie władna lekarka za-

(Dokończenie na str. 4)

Irena Eichlerówna znów na scenie

(Dokończenie ze str. 1)

— rządzająca ekskluzywnym zakładem dla nerwowo chorych, gdzie znalazło się trzech uczonych, jest już na scenie. Ściszona, w nieodłącznych przyćmionych szklach, gustownej ciemnej sukni Doktor Matylda von Zahnd, czyli Irena Eichlerówna mówi: — Panie Sławku, Pan ma rację — to do Wieńczysława Glińskiego, partnerującego jej w tej scenie. A za chwilę słyszymy: — Tak, zgadzam się na to rodzinne spotkanie — to już do scenicznej rodziny misjonarza Rose. Próba toczy się wartko pod uważnym okiem reżysera Lecha Komarnickiego. I jest to próba rzeczywiście za zamkniętymi drzwiami — nikt nie śmie przeszkadzać w ostatnich przygotowaniach do wielkiej premiery.

— Dlaczego sięgnął Pan po ten właśnie tekst? — pytamy Lecha Komarnickiego.

— Bo jest to dramat dziś jeszcze bardziej aktualny niż wówczas, kiedy został napisany. Problem rozbicia, wojny atomowej nabrzmiewa, narasta, teatr musi także zabrać głos.

— Zapropował Pan rolę w „Fizykach” wielkiej, legendarnej aktorce, o której mówi się, że jest władczą, despotyczną, nieustępliwą. Jak się pracuje z Ireną Eichlerówną?

— Spotkanie z Ireną Eichlerówną jest zawsze wydarzeniem i dla publiczności, i dla krytyki, i dla wszystkich tych, którzy mają szczęście z nią pracować. Pani Lena stawia najwyższe wymagania, przede wszystkim sobie, a tym samym żąda maksimum od wszystkich pozostałych. Oczywiście dorównać jej nie jest rzeczą możliwą, ale wydaje mi się, że dzięki niej wszyscy wznosimy się ponad siebie.

W garderobie zastajemy p. Celinę Kobylńską, która przez blisko 30 lat

pracuje z wielką aktorką, potrafi wyczuć jej nastroje, oczekiwaniami, potrzeby. O jej łagodności i troskliwości wiedzą wszyscy, a i teraz — choć odeszła już na emeryturę — jest garderobianą pani Eichlerówny.

— Czy to rzeczywiście trudna rola?

— Pani Eichlerówna jest wielką aktorką i po prostu wie, czego chce, nie są to kaprysy, a zawodowe spojrzenie na teatr. To wszystko.

— Czy ma Pani ulubione role tej aktorki?

— O tak, bardzo lubiłam „Zabawę w koty” i „Tę Gabriele” — obie sztuki szły tu, w Małym, potem jeszcze Pani Eichlerówna grała w „Dwóch teatrach”. No i teraz dopiero „Fizycy”.

Kończymy niedyskretną wizytę na pustej jeszcze widowni i za kulisami. Do premiery już tylko kilka dni. Pierwszy spektakl 13 bm. Dodajmy, że scenografię projektował Kazimierz Wiśniak, a obok Ireny Eichlerówny wystąpią: A. Chitro, B. Gołębiewska, M. Lorentowicz, R. Bartosiewicz, M. Borniński, W. Gliński, L. Komarnicki, G. Kron, St. Michalik, St. Mikulski, L. Sołuba. (peg)